


Poësis 1537.

Stupskięgo Stanisława: Zabawy orackie gospo-
darza dobrego, uczciwego, miłośnika i po-
niewolnika.

311032

 Biblioteka Jagiellońska.
St. Dr.



III. 6. 26^{1/2}

POËTAE POLON.

N. 144.



✠

Z A B A W Y O R A C K I E, G O S P O D A R Z A D O B R E G O,

wczciwé / wcieśné / y pożyteczné:

A R O L A Skarb nieprzebrnny.

Przez

S T A N I S L A W A S L U P S K I E G O z Rogowa /
A. K. krótko podług wiadomości opisane

Iuxta illud Horatij Ode 2.

*Beatus ille qui procul negocijs
Et prisca gens mortalium
Paterna rura bobus exercet suis,
Solutus omni fenore.*

A P P R O B A C Y A.

Ja K. Sebastian Tuceryn Pisnia s. Doktor / Kościół Ratchedźlnego
Krakowskiego Razu, dz. eig. Primariusz, Asieg do druku idacych w Di-
stypsiwie Krakowskim Censor: ze Zbiorki o Zabawach Orackich przez
życielszy / y wznawszy je przywzmiemy chędogo są napisane
pozwalam aby były drukowane.

W K R A K O W I E,
w Drukarnicy i Nacieto Jedrzejowczyka /
Roku p. 1618.

Ná zacny kleynot stározytny
R A D W A N.



BIBLIOTH. UNIV.



JAGELLONICAE

ZA Krola Bolestiwa gdy byla potrzeba,
Sam Pan Bog byl wkazal te chorozy i nieba.

Gdyż Rusniacy zuchwali Polske náiegdzali

Z woyski swemi; á wsakże na nioy nie wskoráli.

Bo R A D W A N maż serdeczny poszedl ku nim śmiele,

Acz w ten czas, iak náprece, nie miał ludu wiele.

Tráfil nád spodziewanie ná woysko niemále,

I wnet sprawil on swoy lud májac serce śmiále.

344032

Rjekt

I ST. Dr.

Rzekł do wszystkich o Bracia już trudno tu minąć,
10 Lepiej się mężnie potkać, lepiej w sławie zginąć.
Tám krzyknawszy: Bóg z nami: poskoczyli smiele,
I pobili Rusniaków w ten czas bąrgo wiele.
W tym naś chorągż zabu chorągiew zginetą,
Zaczym między naszymi wielka trwoga była.
15 Ale R A D W A N dowcipny skoczył do kościoła
Wsi pobliskiej, y porwał chorągiew z kościoła.
Tám znówu z onym krzyżem pogromił Rusniaki,
A lupem dosy hoynym wcieśzył Polaki.
Potym żył w sławie Rycerz: A dżis potomkowie
20 Jego, zacni, potężni, Cni Senatorowie.
Skąd dom przędni, y sławny, zacnych Zebrzydowskich,
Dom Cikowskich szlacheeny, znacny y Vchárskich,
I wiele znacnych domow: Przeto Radwanowie
Sławni ząwse, y beda, Cni Boháterowie.

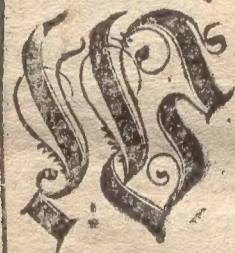




JEGO MSCIPANU,
P. STANISŁAWOWI
CIKOWSKIEMU
Z WOYSLAWIC,

Podkomorzycowi ziemie Kráko-
wskiey, Czorstynskiemu, Bábimostskiemu,
Bocheńskiemu, Wielickiemu, Stárościco-
wi, Dworzáninowi K. I. M. &c.

Pánu mnie wielce Młciwemu.



*Iedząc ia o zacności kleynotu tak stáro-
żytnego, zacnego, sławney Fámiliey W.
M. Młciny Pánie, gdyż nie tylko Kroy-
niki y pismá dawne o tym świádczą, ale
téż świeża pámiéć wieku nášego, któ-
rzyśmy tego wiádomi, iáko to iest dóm zacny : Nápatrzy-
liśmy sie spraw zacnych niedawno z tego świátá ześle-
go, Jego M. Páná Oycá W. M. dobrodzieiá mego, á
Korony téy sławney miłośniká wielkiego : który látá
swe pobożne w cnotách wielkich prowadził, służąc Rze-
czypośpolitey Korony téy, y wiele pámiátki swéy zostá-
wimśy, skończył dni życia swego w baczeniu y pámiéci*

Przedmowa.

dobréy, tak iako zwykli ludźie cnotliwi pobożni schodzą z tego świata: którego pamięć nieśmiertelna jest, y będzie: z którego śmierci nie tylko wszyscy obywatele Korony téy żałosni są: ale y postronne narody które wiadomé są cnot y godności jego w każdéy sprawie: Bynajac abowiem w Legacyach częstych do cudzych ziem, umiał sie tam tak stawić iak sie godziło, y każdego zniewolił ludzkością swą. Pomni dobrze Krolestwo Angielskie, y Szwedzkie: wie Dania, y Rzesza Niemiecka, Pomorska ziemia, y inſze krolestwa y państwa, do których w wielkich a poważnych sprawach Koronnych posłany bywał, iako sobie dzielnie y roztropnie postępował, y pamiętkę nieśmiertelną zacnych spraw swych zostawił: y taką; że y podziśknień piśmá swe cudzoziemcy w sobie mają, które za wielki kleynot chowają: wiedział abowiem sposoby iako kogo dewinkonować, y dośedł takiey perfekciéy, iż każdy kontent był z niego, co jest rzecz trudna na świecie omnibus placere, milonali go wszyscy, umiał sie akkomodować humanitate & benignitate: A na tym był zawsze, aby sławę Korony rozmnażać, a miłość ludzką zyskawać mógł. Nie ważył nic pracy y niebezpieczeństwa na morzu, y na lądzie: wszystko mu miło było dla namilſzey Ojczyzny Korony téy: w której mieſzkając nigdy nie był bez pracy: Bo albo Deputatem, y Posłem na Seym, albo Marszałkiem Trybunałskim

choć

Przedmowa.

choć miał inſze zabawy y urzędy na ſobie, Podkomorſtwo
Krakówſkie, y czworo Staroſtw, Czorſtyńskie, Bábimorſt-
skie, Bocheńskie, Wielickie, czemu wſytkiemu podolał
tak: iż każdy kontent był. Więc y to niepoſlednieyſza
cnotą, która w tym Panie tak zacnym była; iż nayv-
bożſzym niepogardzał, ale wdzięcznie przyymował, ſprá-
wy vbogiego y każdego pilnie wyluſtował, y ſłuſnie odprá-
wił, a przeto każdy ſie čiſnął, chwalił, błogoſławił: Szedeł-
torem Przodków ſwych zacnych którzy na tym byli, aby
przez nie Koroną tą Oyczyzná ſygnęła. Nie wſpominać
zacnego Mikoláia Cikowſkiego, Káſtellaná Sąddeckie-
go, Staroſtę Sánockiego, był y Woytem Bocheńskim,
człeká ánimuſu wielkiego, który w Piotrkowie kazał
ściąć Poſłá Tureckiego, dla tego, iż Przyſtaná Polſkiego
ſobie przydanego zabił: był potym do Turek poſłem, y
tám legácya ſwoię dobrze odpráwił: więc téż y brát ie-
go Ian Cikowſki, Káſtellan Polaniecki, człowiek áni-
muſu wielkiego. Ale przytaczam zacne ſpráwy godne
nieśmiertelney pamięci tego M. Pána Stániſława Ci-
kowſkiego, Dziaćlá W. M. Káſtellaná Bieckiego,
Hetmána Krolá I. M. y tu: w Ruſi, w Wołoſzech, w
ſiemi Tátárſkiých, y w Moskwie ſpráwy y zaſługi, o czym
piſmá doſtátecznie ſwiadczą. A przeto ia ſługą będąc v-
przeymym domowi W. M. zámilczę tego niechcę: on ſem
máiąc okkázíykę máłą, garſć wierſow o zabawách vcie-
ſnych goſpodárſkich, ſtáwilem ſie tu z nimi przed zacną

Przedmowa.

osobę W. M. dobrodzieiá mego , dla oświádczenia po-
slug mych którem oddawał lego M. Pánu Oycu W. M.
dobrodzieiowi memu : Penieniem ábowiem tego , upá-
truiąc z wielu miar y cnót które sie w młodym lecie W.
M. pokázuia ; iż W. M. moy Mćiny Pan idąc torem
Przodkow swych zacnych , doydzieś prędko y snadnie
doskonáłości ich. Jáko ábowiem źiele woniáiące kwiat
woniáiący puszca z siebie , tak z rodzicom cnotliwych po-
tomek pennie będzie. y iuż iest w cnotách y postępkách
pięknych rozslawiony , y day Pánie Boże co dále y wię-
cey in armas Nestoreas ia vprcymy slugá życze. Ráczże
tedy W. M. moy M. Pan przyiąć wdzięcznie ten málu-
czki vpominetsek , záczym sie ná więtszy nie zdobęde : á
mnie Mćiny m Pánem rácz bydz.

Staniszy sluzebnik

Stanisław Slupski
z Rogowa.

Zabawy Orackie.



Szczśliwy to człek który bez kłopotá /
 I bez chciwego nabywania zlotá /
 (Ktore nikomu zbawienia nie daie :)
 Tozem przodkow swych ná mále przestáie.
 O pompe niedba márnosc tego swiátá /
 Trawi wesolo w skromności swé látá.
 Żywie pobożnie nabywáiąc chlebá

Piaca swá wierná : wzywa Páná z niebá.

Szczśliwy (mowie) który piacá żyie /

Bo z lichwy / z fałsu żaden nie wyite.

Ależ y to podeżás nieco sie powiedzie /

Leż nie dlugo trwa / ná źle to wynidzie.

Rola naylepsza : rola kleynot drogi /

Budnie gumná / kopy stáwia / brogi.

Pánem nátychmiast uczyni nedzmitá /

Żywi bogaczá téż y rzemieślniká.

Przodkowie nášy w roley sie kocháli /

Al o kontraktách / iák dziś / nie słycháli.

Amieli wšytko / wšytkiego gwałt bylo /

Dostátek wšelki / poyżrec bylo mило.

Napředniešy to hándel rola byłá /

Požytki wšelkie czyni / y czynilá t

Tá stárby mnoży / podpiera człowieká /

Tá z oycem nášym nástála od wieká.

Tá przodki náše wšytkie wychowálá /

W každy potrzebie dostátku dodálá.

Oracki
 żywot do
 bry.

Rola nay-
 lepszy
 hándel.

Zabány Oráckie.

Niedbá-
li y n trá-
znici.

Go to ta-
rę do-
brę.

Condicja
Oracka.

A nam podziśdżien wzięła obfito-
żá jedno ziarno nágradza sorwito.
¶ O rola śniączna / miła / y kochána /
Ułatko wpzeczma nam ná żywność dána.
Ciebie czcić mamy słusnie / y śánować /
Kochać się w tobie trzeba / y pilnować.
¶ Ależ niektórzy co cie nie śánują /
Ale też znacznie nieładnie twą czują.
Wiedzą ich wściera / trapi niedostatek /
Co mieli z ciebie / zgubili ostátek.
¶ A ci którzy się w tobie zatóchali /
Z chudych páchołkow Pány dżis zostali.
A tym w których zabiegali chleba /
Dżis á kontrátem dodać co trzeba.
Bo żysia miara iak przódtkowie żyli /
Nie tak iako ci co wszystko zgubili.
Przez proznowanie rodziców ich piaca /
Dla pompy márnej w niwecz się obraca.
¶ Trzykroć szczęśliwy co z rola prześta wa /
Pracą swą żywie / temu Pan Bog dáwa.
Nie wysadza się ná zbytne potrawy /
Ná prozne stroie / ná wydworne spiáwy /
Ale w domku swym vsiadłszy w pokoju /
Skromniuszko żywie / nie myśląc o boju.
Ani o piáwie : nie zabiega chleba /
Mając go w domu tak wiele iak trzeba.
Dworstey polewki / ni kufła nie lápa /
Ni dla bántieru za pánem się slápa /
Woli na góscie karumey prześtać w domu /
Nie defecować za bántier nikomu.

Sam

Zabawy Orückie.

Sam sobie wolen/ inżym nie holdnie/
 Drzwi/ y pälacow päńskich nie pilnuie.
 Nä rzad niecheir/ kadukow nie prosi/
 Bo ztąd wieche rzadko kto odnosi.
 O zabobony niedba tego swiätä/
 Trawi w polorze pobożne swe läta.
 A choćby przemogł też y nä swietne rzeczy/
 Niechce/ bo widzi iże to nie grzechy.
 Nieprzetläda sie nä wozy/ nä konie/
 Bärziej zä ten kosti myśli o zagonie.
 O proznujące nie niedba pächołki/
 Gniwa sie bärzo nä owe podobki/
 Ktoremi pänie ziemie vmiätäta/
 Ach y wstyd wspomnieć: sämé sie särgäta/
 Drogich mäceriy nä siaty sukäta/
 Coż po nich: gdy sie w niwecz obiacäta.
 Kupilby kola za to co sie wloczy/
 O mily Boże/ pätrząc bola oczy.
 Gniwa sie oracz; vtrat tych žalui/
 Ale iż baczy tego niezhänuie/
 Przestawa nä swym; y kontent nä mäle/
 Zwłaszcza gdy Pan Bog da mu zdrowie wcale.
 Niedba o zbytnie mienie/ y pożytki/
 Gdy do żywności ma potrzeby wszytki.
 A nie sukäta zä morzem żywności/
 Näie sie w domu äze do syrości.
 Nie nabywäta nieczem twäwym chlebä/
 Ani przez handel/ ma go co potrzeba/
 A leppy go kes naymnieppy w poloiu/
 Tjżl märcypan w twodze/ abo w boiu.

Stroj
 zbytnie
 głe biäto-
 głowskie.

Zabawy Orückie

Swobo-
dna myśl
w oracza
zawsze.

W spizár-
nier pól-
no.

Roley po-
zytek
wielki.

Wiec w oracza myśl zawsze bezpieczna/
Co nade wszystko wciecha jest wieczna.
Kredytowowie za nim nie wolają/
Ani za wchem pieśkowicie szekają.
Niewie o pozwie ich/ nie zna baniczyey/
Siedzi cichuczko na swej kondicyey.
Woli tym czasem iachac sobie w pole
Stada przepatrzać/ ogladowac role/
Niz na Trybunal/ woli strawic w domu/
Coby na prawo miał dac; albo komu.
Na handlu także nigdy nie utraci/
Ni sie zfrascuje; bo sie z Bogiem braci.
A kto handluie szczerze z Panem Bogiem/
Niepodobna rzecz by miał bydz w bogim.
Przeto szcieszliwy ten co tak handluie/
Nedze nie wzna/ w niczym nie swankuie.
Co dzien przybywa w spizarni/ w stodole/
W stajni/ w oborach/ pozrzec miło w pole
Wszystkiego dosyc: Kola wszystko daie/
A inje handle nie stoiz za iacie.
Mladry to kazdy ktory umilowal
Kola/ lecz trzeba aby iej pilnowal/
Kola obfita z nedze wyprowadzi/
A zastawiac sie y dluzyc nie radzi.
Zyd/ ani lichwiarz tu sie nie pozyczy/
Bo gospodarza z domem hoynozzywi.
Siedzi cny oracz bezpieczny w swym domu/
Zazywa czasow nie podlegl nikomu.
Na swe zabawy zabawy/ osobne/
Do gospodarstwa ktore sz potrzebnne.

Cemi

Czasu Wiosny.

Temu sie cieşy; y ſiad ma pożytki/
 A ta zabawa przeſiedl inne wſytki.
 Żmie/ y Lecie/ ma rozne ſwe ſprawy/
 Wſytko ſporządził iak gospodarz piawy.

Czasu Wioſny zabawa.



N A mod gde Phabus ſpedzi ſnieg y lody/
 A z żrzedel ſmácznych wynikáią wody.
 Ziemiá ſarbiſta roſpuſcza ſwe koſy/
 Trzody ſą w polách/ pracy pod niebioſy
 Rozlicznych głoſow/ y nót dobywáią/
 A iakoby ſie ſobie ſprzeciwiáią
W I O S N A. to zowa t trzy Mieſiáce nieſie/
MARZEC, y **KWIECIEN,** á **MAY** piakny w leſie.
 Wſytko wesoło/ y wſytko ſie ſmieie:
 W ten czas iuż oracz ieſt dobry nájciele:
 Rádłá/ lemieſze gotuie/ y plugi/
 Sierpy/ y koſy oſtrze/ iedna ſlugi.
 Też y pleviarki; Látu ſie ráduie/
 Dgola ná wſytko w ten czas ſie gotuie.
 Poczynáią ſie iuż zabawy iego/
 Zabawy mile Lata wesołego.

Sámego
 oracza
 bawia.

Zabawy Omickie

Bo abo z dziewa zła gąłgś odcina/
 A dobra szepi aby rosła ina.
 Abo co grodzi/ abo co buduje/
 Stodol/ y biogow/ chlewow popią wuie.
 Zásiewa ná iarz/ spiá wuie ogrody/
 A w káždę spiá wuie wpatrza pogody.
 Stáw y sadzawki rybi/ abo kópie/
 Groble napráwia/ y wysokie sypie.
 Abo z piestkami w dąbrowách polnie/
 Abo sie trzodom milym przypátruje.
 Abo też z siatką ná zájac i dybie /
 Abo z rusznica gdy mą żyto skubie.
 Rączke/ kółka/ y grzywaczá w lesie/
 Też y Wiewiórkę poszczelivšy niesie.
 Práfetá drobne siatkámi przykryje/
 Gdy husem-leca z czásem też pobije.
 Na lep/ ná Sówkę/ abo gózie v wodę/
 Gdy wpiągnione fukáig oit lody.
 Abo sie pśczelney mátce przypátruje/
 Kiedy rojac sie kupa wylácuie.
 Abo ożimá bártw z owiec bierze/
 Wiedzac że Látó w inšá ich przybierze.
 A gospodyni kury/ geśi sádzi/
 Wšytko domóstwo swym torcin prowadzi.
 Kroweczki doi/ odsadza cielátá/
 A pod owieczki podsadza Jágniérá.
 Tam y sám bieży/ y dogląda sámá/
 Bojac sie płody/ y słow zlych od páná.
 Zgela to trudno spisać wieszcze spiáwy/
 Cnego Oracza potrzebne zabawy.

Maljon-
 ki iego ja
 bawá.

Mac

Cz. u Wiosny.

Mac też cyle Dworęski zabawę cyle swoję/
 Ależ różne: Których pióro moje
 Wypisać nie chce: nieśmiem niewiem czemu
 Mowi: że teraz nie jest czas po temu.
 Mowi: że się dziś o prawde gniewaig/
 A za pochlebstwo opatrzenia daig.
 A owżas co się i lko bukiem bawig/
 Intraty nie ma: tylko co zaśtaui.
 Lecz proznuąc ie: y piie na to
 Żmie: y lecie: Ach latoć tak lato/
 Lecz żimá gersa: pżero gdyć nie sstanie/
 Tych co imych zaśtaui: biada tobie panie.
 Wierż: niewiedzieć takto ci wstrowaig.
 W tym proznowaniu co zabaw nie maig.
 Jak ich nie testno: każda rzecz na świecie
 Niechce proznować tak żime: tak lecie
 Żwierż/prak y rybá: y robak wśelaki/
 Czini cokolwiek: by był niewiedziaki.
 Staraniem swoim żywność opatrui/
 A mrowka biedna z lata się fundui.
 Też y Wiewiórka gniazdo ich wtaże/
 Jaką ma żywność: proznować nie káže.
 Bo z proznowania wszystko złe pochodzi/
 Szatan takowych pżedko rad wśodzi.
 Lecz o tym potem: bo to pióro moje/
 Ma teraz inśe przedsięwzięcie swoje/
 Musi się wrócić do Wraćlich rzeczy/
 A te d.śkursy niewiem czy co grzeży.
 Jam niewiadomy: Jesli pióro zbladł/
 Ten który wiadoi nie: a y sam:

Dworęski
 i wos.

Burko-
 wnika
 kondycja.

Ocia dant
 vicia.

Zabawy Orückie

Wszakże iż sie iuz Wiosna odprawiła/
 A Czytelniká troskłe zabawiła.
 Musz też nieco powiedzieć o Lecie/
 Choćiaż doilno mruczy coś y plecie.

Látá wesołego zabává.



GDy tedy rodziczne Látó sie przytoczy/
 Patrząc w pole raduia sie oczy.
 Wszystko sie śmieie / wszystko sie żeleni/
 Już w ten czas Oracz żaden sie nie leni.
 Rák / Lew / y Pánná / nie każą proznować/
 W ten czas rąk / y nog musi nie żalować.
 Bo żimá potym przydzie z proznowaniem/
 Látó acz z pracą / lecz potym z kochaniem.
 Na swe zabawy; iest wprowadzie co czynić/
 Bo z látá trzeba wszystkiego przyczynić.
 Z látá zysk bierze oracz z swoiey prace/
 Raze żązynąć ná chleb ná kolacze.
 Nie proznuia też koniki / y woły/
 Czeladká wszystká wożąc do stodoły.
 A nápełniaią ony stogu / biogi/
 A przeto oracz nie bywa ubogi.

Sámego
 oracza gá-
 bawá.

Madoś

Lata wesolego.

Ma dość wszelkiego / wszystko w domi prowadzi /
 Mając przy sobie gromadę czeladzi.
 Jedni po zbożu sierpami siewią /
 Drudzy z kosami po łąkach harcują.
 Drudzy ogrody sady rewidują /
 Zgola na ten czas wszyscy nie proznują.
 A pasterz w polu krzyczy na pieszczalce /
 Siedząc pod debem / wesol o powalce.
 A kosielnikowie przed nim występują /
 Owce się pasą / lator sie radują.
 Oracz też także śladzą sobie w chłobzie /
 Pod drzewem pięknym / albo gdzie przy wodzie.
 Gdzie woda sumi / a pracy śpiewają /
 Ze wszelkiej miary wciechy dodają.
 Ta robotniki mile poglądając /
 Czasem też dybaną nieco potrzebując.
 Wśnie tak śmieszno na zielonej trawie /
 Po onej pracy / y milej zabawie.
 Albo z frogulcem po ściernistkach goni /
 A przepióreczki nie jedney kark złomi.
 S Zonka także tak przysiaciel prawy /
 Też w gospodarstwie pomaga zabawę.
 Tabial sprawuje / gości / kury tuczy /
 Albo dziateczki nie proznować wzy.
 Także czeladź sama też ochotną /
 Nie siedzi prozno: Albo kolo plotną /
 Albo kolo chust / y pycia pięknego /
 Barwi się pilno: Albo dla milego
 Malżonka śmieszne portawy gonie /
 Ciekawie z chęcią śmawie miluje.

Malżon-
 ki iego
 zabawą.

Zabawy Orackie

A wezafow iego wprzey mie przestregaj/
 Kłopotom wojelkun domowym zabiega.
 A nakacimiofby domownikowi wofycki/
 Zas opatruie swe inne pozycycki.
 Nie tylko w kuchni/ bedzie y w oborze/
 W chlewach/ w pietakniach y w kazdej komorze.
 Nie tylko w gumnie/ gdy mloca w stodole/
 Ale tey biec nie leni sie w pole.
 Doglada swego/ biega y pracuie/
 Szkody wofelakciey strzeze/ y waruie.
 O pompe niedba/ nie da sie prowadzic/
 A tey nie potym kiedy mize chodzic.
 W Baczni niektorzy o to sie g niewaja/
 A malzonkom swym siac y slugom laia.
 Ze sie prowadzic kaja/ bedac zdrowe
 Jakby kaliki; przyfelowie gotowe.
 Bo nie potrzeba prowadzic zdrowego/
 Tylko kalike chromego/ slepego.
 Wiec y pacholcy rychley iey zawadzaj/
 Wiodac; y snadnie w bloto ia wrowadzaj.
 Chroniac swych cizem: A zas pani ona/
 Dla pompy dluzey rospusci ogona.
 Jozie po blocie/ wfiarga sie wofycki/
 Ale zas maderze czyni ta rolniczka.
 Sama po polu biega/ y po domu
 Wfiedzie; nie da si prowadzic nikomu.
 A tak dzien strawi oracz swa zabawe/
 A malzonka takze iego/ swota sprawa
 Wfnie bezpiecznie oracz w swoim domu/
 Nie pzyerwie nikt snu: nie rotnien nikomu.

Pompa
 nie po-
 rzebna.

Najaz

Nazadniez także wesoło gdy wstanie/
 Bogu dziękuję za wszelkie staranie.
 Nie trapi go nic: Ale owych ludzi
 Ktorzy proznują/ zawsze kłopot budzi.
 Choć i na sobie świetny ubiór mają/
 Sypiać nie mogą: bo siateki nie dają.

Jesienna zabawa.



A Gdy obfita Jesień do nas przyjdzie/
 Waga/ Tiedźwiadek do Miesiąca wnijdzie.
 Abo reż Strzelec/ iest się czym zabawić/
 W ten czas gospodarz ma co sobie sprawić.
 By czasu żmny na czym nie swankował/
 Trzeba i by wczas wszystko na gotował.
 Grona wyciśła z winnice zebrawszy/
 Owoce chowa z dzewa oberwawszy.
 A z debow żoładz/ z buli bukiem zbiera/
 A drwa się przyczynia/ y pszczoły podbiera/
 Wieprze/ barany/ tuczy/ stawia woly/
 Zbeża na zaśiew gotuje z siodoly.
 Też y do targu: Pieniążki prowadzi/
 A w każdej sprawie żontki się srey radzi.

całko-
dnica.

Zabawy Orückie

Donki życliwej/ nie owey co radá/
Rusel wytrząsa/ bo tey zła poradá/
Owszem sie tey strzedz ze wszytkim potrzebá/
Wymlećze z domu bázno wiele chlebá.

Zimie zabáwá.



GDy potym Miesiąc z Béránem nástanie/
Wodnik z Rybami/ już odpocznetę pánie.
Slawny oracz/ masz z polá/ z ogrodow/
Także z domostwa z potrzebe dochodow.
Już w ten czas inşe są twoie zabawy/
Vsiaďsy sobie iák gospodarz práwy.
Przy ciepłym piecu/ abo v kominá
Z miłym sąsiadem nápiasz sie wójá.
Abó też miodu domá sýconego/
Píwa dobrego práwie pszenicznego.
Ciepły sie z leńney oracz ten swoey prace/
Każe piec geś/ kapłany kolacje.
Częstnie ráczo/ przyjaciela swego/
Też v ochorna mla żoná iego.
Wo iz małżonka swoiego miluje/
Przezo w ten to cha też szanuje.

Goffo ly-
ni dobra.

Czasu Zimy.

W gospodarstwie siedząc rozmawiają/
Czasem też Dworski żywot wspominają.
Co dziś za czas y ludzie nastali/
A iacy przed tym za przodkow bywali.
Tak rozmawiając cieża sie pospolu/
Jedzą y piją v hoynego stole.
Czas tedy taki nieco zabawiwszy/
Gości wdziecznego pleknie odprawiwszy.
Ma sie gospodarz czym znorow zabawić/
Bo abo Łaje wieprze Łarmne pobić.
Polcie rozwiejsz/ a Kielbasy dzieie/
Winą przetacza/ z beczki w beczke leie.
Dochod y inſe pożytki račuie/
Obory chlewy, ciepłeni opátanie/
Żrzebce przeiezdza wczy biegnąc w kole/
Czasem też iedzie z chártem raczym w pole.
Listke zaięca po śniegu vgoni/
Abo też w sieciach si. 19 wilki goni.
Abo pod lodem oscia ryby biei/
Dobry gospodarz nigdy nie proznie.
Do gospodarstwa kiedy ma ochote/
Kazdy wnet nardzie sam sobie robote.
Ma swe wciepne rozliczne zabawy/
Lecz krotz wyliczyc moze wieyskie sprawy.
Kto delicye/ y pożytki wielkie?
Vciechy wdzieczne y dostátki wſelkie.
Sam Krasomowca tego niewypowie/
A kto niewierzy nechay sie sam dowie.
O wsi pláchernej/ oraczu enotliwy/
Kto posob żywota twego test szesliwy.

Zabawy Orückie

A swiżtobliwy ; bo myśl twa zabawna/
 Nietak wnet zgrzeszy ; już to jest rzecz pewna.
 Ale ow który w proznowaniu leży/
 Jak z proce kámién grzech do niego bieży.
 — Mądry to każdy co się pracy imie/
 Głodu nie vzna / tak lecie iák żmie.
 Gospodarz pilny przedziuchno się wzmóże/
 Abowiem Pan Bog takiemu pomoże.
 Dobry to hándel kto z Bogiem hándluie/
 — Już ten do śmierci nédze nie vczkie.
 ☞ Pátrz v oraczá iák się wśytko rodzi/
 Przeto do kramow rzadko kiedy chodzi.
 Na co iść / co pić / sukno / płotno w domu/
 Też y obuwie : nie da nic nikomu.
 — Gáni owego co w swym nie przestawa/
 Bo niepotrzebnie pieniądze wydawa.
 Na rzeczy kramne / y na inśe stroie/
 Glupstwem to zowie / sukacmáże swoie.
 Może z swey welny dáć vrobić czapkę/
 — Delik sludze / kopientak / kárwańke.
 Może mieć kozuch odársky báraná/
 A będzie ciepły iák Sobol v páná.
 Bót też wolowý / á ciężny cielece
 Dobie / iák owy co żolte paniece.
 — Ták się náchodzi w tym chociaż poprośtu/
 A bez vtraty y proznego kóštu.
 Powiáda oracz : że w śárzy chadzáli
 Przodkowie násy : o śárlat niedbáli/
 A o śáflan ; á pienezni byli/
 Piweczko swoie / abó też miód pili.

V oraczá
 rodzi się
 y iest
 wśytko.

Rzadko

Czasu Zimy.

Rzadł o ow trunek co po osmi grochy/

Do wnet z kłety pieniądze wypłosy.

¶ Wic też powiada: że przez to nie mamy

pieniedzy: iż ie indziej wysylamy

Za sarna drogie: za terzenia zbytnie/

Za materye owy niepożytnie/

A za szafian: za picia kosztowne.

Też y za frąski włoskie niepotrzebne.

Za prżmą: tawty/ y płocientki złote/

Też za perfumy/ y kabaty złote/

A za mąskary ktore drogo płacą/

Z golą za frąski swe pieniądze tracą.

¶ Dziwi sie obec zbrytkom tym w chodzeniu/

Także y w pićiu/ w wymysłnym iedzeniu.

Mowi że to grzech: sydzą z nas posłronni/

Snac y poganie ludzie trzeż: vi skromni/

Acz nie miec za złe temu co przystoi/

A zwlaszcza Pánu/ bo ma zacs sie stroi/

Musi dogadzac swoiey kondicyey/

¶ Wadz wrzedowi/ abo professyey.

Ale tym ktorzy dostátku nie májz/

A ná te zbrytki tak sie wyciągają.

Dziwna rzecz: że ojsz Kirazny nie znają/

Snadz y ná lundyj sładzy sie gniewają.

Szukają barwy coby od blawatá/

Choc w tym blawacie nasdzies y ialatá.

Nie tylko Szlachte: Wic też y ná piwo/

Gdy winá niemają pogładają krzywo.

A snadż Panowie samiz pochop dają/

Co sie ná takie barwy przesadzają.

*Veratę
prożne.*

*Oracz gá-
ni wcho-
dzeniu.*

By też

Zabawy Orückie

Wkoniach
y wozach
zbytek.

By też wioſtki zbydź y chłopti zaſtawieć/
 Od Adamaſtku przecie bawe ſprawieć.
 Szate Sobolę/ palące/ kobierce
 Adziamſkie: Bo dziś żaden proſtych miechee/
 Służba od srebra: iuż za nie Cynowa/
 A co dzień trzeć to baczmagá nowa.
 Za pſa bróg zboża/ abo też za praká/
 Nie bez Muzyki/ tákże bez ſpiewaká.
 ¶ Tuż co koſtują konie y káretá/
 Tyſięczlorych dáć/ nie to/ za Dziánetá.
 ¶ Temu wſyſtkiemu Oracz ſie dziwuie/
 A w głowie ſwoiey dziwnie ruminuie.
 Mowi: że przedym gdy ſie nie ſtroili/
 Byli pieniądze/ y meżnie ſie bili.
 Dobry był wálách domá uchowany/
 Woz ná dwa konia/ y chetczy kowany.
 Siadło ich kilka: A dziś dwie oſobie
 Siedzą w kárecie ryłami do ſiebie.
 One máchine prowadzić ſieć koni/
 Woz ryłko cięży/ nie cięża dwa oni.
 Ach dziwna ſprawa: o wſzechmocny Boże/
 A któż utráty te wyliczyć może?
 Już temu nie dziwo komu ná to ſtáie/
 (Acz Bog o zbytek gniewa ſie y láie.)
 Ale ow który dla pomp y marnoſci
 Dla gorney myſli zbedzie m. iernoſci.
 Nie poráchne pierwey ſwey hurtary/
 Koſta niepotrzebny wiedzic/ y orary.
 Chce równo z moźnym; ciągnie ſie y trawi/
 Mogąc mieć długo rázem u pſy/ to ſtrawi.

Potym

Czása Zimy.

Potym gdy nie masz / dopiero żaluje/
 Tłk go niebaczy : Sam zaś wysługuje.
 Madry to co sie z mieśkiem swoym rachuje/
 Według dochodow rozchod swoy miarkuje.
 A przeto oracz gospodarz ostrożny/
 Gniewa sie bázro na ten rozchod próżny :
 I nie rad widzi woselakiego zbytku/
 I potraw wiele : Mowi : że pożytku
 Nie nieprzynoś : Jeden za stol siedzie /
 A przed nim potraw do trzydziestu bedzie :
 Czasem y wiecey / Kořtem zrobionych/
 I rozmaitym kształtem ozdobionych.
 Cukru / rozynkow pelne / y korzenia /
 Coż za wcieche ma tego iedzenia ?
 Czy poie wosytor / Nie tknie sie y piątey/
 Nie tak trzydziestej / ale ni dżesiatej.
 Tylko oglada / rozchwyca wnet słudzy
 Albo chłopięć / za leb chodzą drudzy.
 A zaś odźwierni co misy zmywają/
 One polewki drogie wylewają :
 Co kosztowały szwemi zaprawami /
 Wiecey niżli rzecz : płyną cwałst kamie.
 Po ziemi pelno pieprzu y śafranu/
 A iakoż ma bydź sporo temu Panu :
 Tuż co kosztują wocy y zmięczenia :
 Cukry rozliczne : Nie wspomnam winą.
 Tak wiele na nie pinedy y wyndzie/
 Glowa zaboli gdy racho wac przydzie.
 Tuż pomocanice / Jigi / Marcypany/
 I inne rzeczy / Wągaly / Kastrany

Pomieraj
 noć iest
 dobre.

Zbytek
 gły w po
 trawach.

Wreda
 picia y w
 fraškach.

Zabawy Omickie.

Smieja
się cudzo-
ziemcy
z tych v-
trat.

Też w nas
wszystki
żywność.

Wiele do roku to wszystko kosztuje:
Ktoż to wyliczy: kto przedko zrachuje?
Pójdźmy i tati zysk znas poganie maig/
A za to ięscze się znas pośmiewaig.
A słusnie bo ich wortki bogaciemy/
Swoie vbożem / psujemy / niścemy
A moglibysiny śmiać się z siebie nie dąć/
Besiny tych żbytkow chcieli też zániedbác.
Testnibę Turczyn / Węgrzyn / Włoch / y Niemiec
Też y Angielezyt: Káżdý cudzoziemiec.
Byłoby dosyć pieniedzy / y chleba /
Nie szukaig ich gdy gwałt y potrzeba.
Byłoby z cō walczyć / y budować/
Musieliby nas samsiedzi śanować/
Tak mowi oracz y to vpatruię/
Siedząc w domu swym sobie ruminuię.
A iak rozumie: Jż mozem się obyć
Bez cudzych Krain / gdybysiny chcieli iść
Torem przyodków swych: Mamy wszystko w domu/
Nie náplataig czał chciwych nikomu.
Jest chleb / miód / piwo / wełná / len / y konie/
Możem do Turck nie posylác ponie.
Nie po Węgierskim / gdy wystale piwo
Win i słać bardi nie piia iak żywo/
A vżdy przecie żyw / ba y zdrówszy bywa/
Nie dba choć z pieprzem czesto nie vżywa.
Dobra puczenia gorna w tłustym wole /
Gaska pieczona / a Káplon w rosole:
A śuka mięsa / albo cięcina/
Głowizná z chrzanem / z koprem iágnięcina.

Prosię

Czása Zimy.

Prosiatko ciuſte/ á ſpeká w iárynie/
Nie myſli drugi nigdy o zwierzyńie.
Acz y zááczká moze doſtáć w leſie/
Czáſem y fárná oracz w dom przynieſie.
O Rybe láćno/ ma ſádzawki w domu/
Dla ſwey potrzeby/ y dáć moze komu.
Bez Ceremoni y żywie w ſwey ſwobodzie/
Je/ pié záwſe/ nie wſnie o głodzie.
Pomiernie żyjąc prowadzi ſwe lárá /
Niedba o Pompe márná tego ſwiátá.
Ná cudze nie chciw: Ná ſwoim przeſtawá/
Przeto mu Pan Bog wſytkiego dodawá.
Wcieſne tedy ſá wieyſkie zabáwy /
Oracki żywot pobożny; y ſpráwy.



Do Zoilusa ábo Obmowce.

Náturze ſwey dogadzaſ, Bo chociaſby złoto
W gębę tobie płynęło; rzekłbyś że to błoto.
Iac nie dbam ábyś chwałił: A to iako baczyſ
Nápiſalem: Ty ná ſwym popráwuy iak raczyſ.



In
sic
gic
gty
tra

Test
w/8
jym

Biblioteka Jagiellońska



stdr0018128

